Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 | Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 | Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12

Środa, dnia 29 grudnia 1948 r.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 | Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 355

Z „kryzysu berlińskiego"



W wyniku „zatargu o Berlin", stolica okupowanych Niemiec ma obecnie dwóch burmistrzów. Po prawej — nadburmistrz Berlina — Ebert, syn b. prezydenta Niemiec. Po lewej: Friedensburg marionetkowy burmistrz zachodnich sektorów, którego machinacjom należy w dużej mierze przypisać rozbicie administracji berlińskiej.

Nota Rządu RP do Anglii
w sprawie niemieckich organizacji rewizjonistycznych

WARSZAWA (PR). Ambasador RP w Londynie J. Michałowski wystosował do Foreign Office notę, w której zwraca uwagę rządu brytyjskiego na działalność organizacji niemieckich o wyraźnych tendencjach rewizjonistycznych, która przybiera coraz to gwałtowniejsze formy i prowadzi do ekscesów, skierowanych już nie tylko przeciw sąsiadom Niemiec, lecz również przeciw brytyjskim władzom okupacyjnym. Jedną z nich jest organizacja przesiedleńców „Interessengemeinschaft der Ostvertriebenen", która wbrew swej wprowadzającej w błąd nazwie rozwija wyranżą akcję polityczną.

Członkowie tych organizacji, cieszących się poparciem brytyjskich władz okupacyjnych, zwołują konferencje, określone mianem „parlamentu przesiedleńczego". Uczynił to m. in. radca duchowy Goebel, nawołując na manifestacji w Ruthen do nieuznania traktatu pokojowego, który by nie uczynił zadość postulatom niemieckich rewizjonistów w przedmiocie granic Niemiec.

Nota porusza także wystąpienie rewizjonistów niemieckich na łamach „Sozialdemokrant", nawołującego do uznania za nieważne i pozbawione skutków prawnych porozumień, osiągniętych przez mocarstwa sojusznicze w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, na których opiera się powojenny układ stosunków w dużej części Europy i innych częściach świata.

Nota podkreśla, iż brytyjskie władze nie tylko nie przeciwdziałają, lecz niejednokrotnie stwarzają warunki dla tego rodzaju wystąpień.

W końcowej części noty — Rząd RP zwraca się do rządu brytyjskiego o wydanie zarządzeń w sprawie: 1) zakazania działalności organizacji niemieckich przesiedleńców, które rozwijają działalność polityczną hamującą proces asymilacji przesiedleńców z niemiecką ludnością miejscową, 2) pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych wystąpień o charakterze rewizjonistycznym w stosunku do czterostronnych umów i decyzji sojuszniczych, dotyczących likwidacji skutków wojny.

Ostatnie oddziały radzieckie opuściły Koreę

MOSKW (PR). W tych dniach ostatnie oddziały wojsk radzieckich opuściły pnocną Koreę serdecznie żegnane prz tamtejszą ludność.

Według iadomości nadchodzących z południowj Korei, ruch partyzancki przeciw marionetkowemu rządowi wzmagaię. W szeregu miejscowości dosz do starć między powstańcami policją rządową.

DZIŚ OGŁSZENIE UCHWAŁ 7 SPRAWIE RUHRY

LONDYN(PAP). Rzecznik Foreign Officzapowiedział, że we wtorek po łudniu ogłoszony będzie komunat o uchwałach londyńskiej korrencji sześciu państw w sprawie agłębia Ruhry.

Katasrofa parowca szwedzkiego

GDYNIA (PAP). Parowiec szwedzki s/s„Ebba", który usiłował schronisię przed sztormem w zatoce gdskiej zatonął na kilka mil przededą gdyńską.

Sześciu lui załogi uratowało się na szalup lądując szczęśliwie w pobliżu Brźna pod Gdańskiem. Natomiast kitan statku, Malmrus zginał śmrcią marynarza.

BEDEL SMITH następcą Clay'a?

WASZYNGN (PAP). Zwykle dobrze poinfoowany publicysta amerykański Iw Pearson stwierdza na łamac „New York Herald Tribune", że geBedell Smith, obecny ambasador SA w Związku Radzieckim ma zpić gen. Clay'a na stanowisku gunatora amerykańskiego w Niemch.

Chinska rozgłośnia ludowa domaga się
KARY ŚMIERCI dla Czang - Kai - Szeka

PARYŻ (obsł. wł.). Rozgłośnia chińskiej armii ludowej ogłosiła listę polityków i dowódców kuomintangowskich, uznanych przez chińskie władze ludowe za przestępców wojennych. Na czele tej listy znajduje się nazwisko Czang-Kai-Szeka oraz jego żony.

Rozgłośnia stwierdza, iż za popełnione przez nich przestępstwa winni oni ponieść karę śmierci.

LONDYN (PAP). Według doniesień Reutera, powołującego się na informacje z kół kuomintangowskich, oddziały chińskiej armii ludowej zajęły miasta Tsaoyang i Suihsien na północ od Hangkou. W ciągu trzech dni armia ludowa posunęła się na tym odcinku frontu o 130 km.

Agencja Reutera stwierdza, że ofensywa wojsk ludowych pod dowództwem gen. Kung-Tsun-Czou dokonała dalszych wyłomów w linii obronnej Czang-Kai-Szeka na północ od Hangkou, jednego z największych portów rzecznych nad Jang-Tse-Kiangiem, liczącego około 800 tys. mieszkańców.

Harriman w Grecji

PARYŻ (PAP). AFP donosi z Aten, że w poniedziałek przybył tam na krótki pobyt „wędrujący ambasador" planu Marshalla Harriman.

Wypad żołnierzy gen. Markosa na Saloniki

PARYŻ (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji komunikuje, że żołnierze armii demokratycznej dokonali nocnego wypadu na Saloniki, atakując pozycje nieprzyjacielskie na przedmieściach. Oddziały kawaleryjskie dotarły do dworca kolejowego w mieście. Po wykonaniu powierzonych zadań żołnierze wycofali się bezpiecznie na sąsiadujące z Salonikami tereny górskie.

Fala mrozów

PARYŻ (PAP). Przez całą Francję przechodzi silna fala wrozów. W Paryżu notowano w poniedziałek temperatrę — 7, w Clermont Ferrand — 11, w Grenoble — 10, w Lille — 7, w Tuluzie — 2, w Nicei termometr wskazywał zaledwie jeden stopień powyżej zera.

Działania wojenne w Palestynie rozszerzają się
na coraz to nowe tereny

PARYŻ (obsł. wł.). Wczoraj Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła obrady nad sytuacją w Palestynie. Według wiadomości, nadchodzących z Palestyny, działania wojenne rozszerzają się na coraz to nowe tereny, posuwając się ku Palestynie środkowej.

Walki w Negew trwają w dalszym ciągu. W bitwie na południe od Gazy po obu stronach bierze udział lotnictwo.

W Wigilię Bożego Narodzenia samoloty arabskie zrzuciły bomby na osiedle żydowskie w pobliżu Nazaretu. W czasie nalotu troje dzieci zostało zabitych, a pięć osób odniosło rany.

Rzecznik Izraela zakomunikował o zaatakowaniu przez wojska egipskie pozycji żydowskich w pobliżu osiedla Nirim.

Wybory do sądów ludowych w ZSRR

MOSKWA (PR). W dniu wczorajszym w Związku Radzieckim odbyły się wybory do sądów ludowych. We wszystkich okręgach frekwencja głosujących była b. duża.

Holendrzy ignorują wezwanie Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (PR). Dowództwo wojsk holenderskich w Indonezji nie zastosowało się dotychczas do wezwania Rady Bezpieczeństwa i kontynuuje w dalszym ciągu działania wojenne w tym kraju. Jak wynika z urzędowego komunikatu, wojska holenderskie zajęły już całą Jawę.

Aresztowanie kardynała MINDSZENTHY

BUDAPESZT (PAP). Wydział prasowy węgierskiego ministerstwa spr. wewnętrznych podał do wiadomości o aresztowaniu kardynała Mindszenthy. Jak stwierdza komunikat, kardynał Mindszenthy aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu, działalności zmierzającej do obalenia republiki, uprawiania szpiegostwa i spekulacji walutowych.

Wybory powszechne w Japonii

LONDYN (PAP). Jak donosi Reuter rząd japoński wydał komunikat, że wybory do parlamentu odbędą się w styczniu 1949 r.

Incydent we francuskim Zgromadzeniu Narod.

PARYŻ (PAP). W poniedziałek po południu Zgromadzenie Narodowe, 418 głosami przeciwko 181 przyjęło projekt ustawy upoważniającej rząd do otwarcia kredytów w wysokości 40 milionów franków na zainstalowanie w Fontainebleau „kwatery głównej" tzw. Unii Zachodniej. Przeciwko temu projektowi ostro protestował deputowany komunistyczny Andre Gautier, wybrany z departamentu Sekwany i Marny, w którym znajduje się Fontainebleau. Podkreślił on sprzeczny z interesami narodowymi Francji charakter całej imprezy „Unii Zachodniej" i oświadczył, że dzięki kredytom rządowym w Fotainebleau ma być zainstalowana „nowa komendantura". Oświadczenie to wywołało gwałtowne protesty na ławach rządowych. Obecni na posiedzeniu ministrowie opuścili salę.

Sumner Welles chory

WASZYNGTON (PAP). Były amerykański wiceminister spraw zagr. Sumner Welles uległ w niedzielę atakowi serca. Atak nastąpił w czasie samotnej przechadzki w pobliżu posiadłości wiejskiej Wellesa. Znaleziono go dopiero po kilku godzinach i nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Waszyngtonie.

Życzenia noworoczne w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Wobec licznych zapytań w sprawie życzeń noworocznych w Belwederze — Kancelaria Cywilna Prezydenta P. R. wyjaśnia:

Instytucje, które pragną złożyć życzenia noworoczne Prezydentowi RP. w dniu 1 stycznia 1949 r., proszone są o zgłaszanie składu delegacji do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. najpóźniej do dn. 28 bm. — tel. 89.000, wewn. 220-1-2.

Sytuacja gospodarcza Szwecji pogarsza się
Ograniczenie prac w stoczniach

SZTOKHOLM (PAP). W ramach ograniczeń budowlanych, wywołanych pogarszającą się sytuacją gospodarczą kraju, rząd szwedzki postanowił wstrzymać w r. 1949 prace nad budową kolei podziemnej w Sztokholmie.

Jak donosi dziennik „Ny Dag" stocznie w Uddevalli zmuszone były zwolnić część robotników wskutek braku płyt stalowych do budowy statków. Dostawa tych płyt, otrzymywanych ze Stanów Zjednoczonych w ramach pomocy marshallowskiej, została znacznie ograniczona. Stany Zjednoczone bowiem, które są zainteresowane w popieraniu tworzącego się w USA przemysłu budowy statków, pragną możliwie jak najbardziej ograniczyć produkcję stoczni krajów „Europy Zachodniej".

Świat w kilku wierszach

SOFIA. Na kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) postanowiono jednomyślnie zmienić nazwę partii na Bułgarska Partia Komunistyczna.

WARSZAWA. Od 27 do 30 bm. gmach Politechniki Warszawskiej, w którym odbył się Kongres Zjednoczeniowy, będzie udostępniony szerokiej publiczności, która m. in. będzie miała możność zapoznania się z wystawami kongresowymi i obejrzenia licznych darów, nadesłanych z całego kraju na Kongres.

MOSKWA. TASS cytuje wypowiedź dziennika egipskiego „Saut-Al-Umma", który stwierdza, że połowiczna rezolucja amerykańska w sprawie Indonezji, przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa, nie rozwiązuje zagadnienia. Uchwała Rady Bezpieczeństwa dowodzi — pisze wspomniany dziennik egipski — że Stany Zjednoczone i Anglia aprobują zbrodniczą akcję Holandii przeciwko Indonezyjczykom.

Kanada uznała Izrael

OTTAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych rządu kanadyjskiego Lester Pearson oświadczył, że Kanada uznała oficjalnie tymczasowy rząd państwa Izrael.

Wśród ostatnich SŁOWIŃCÓW

Słupsk, w grudniu.

Na bagnach okalających południowo-zachodni kraniec jeziora Łeba, wśród podmokłych łąk i pól pomorskich, rozłożyła się duża, ponad 600 mieszkańców przed wojną licząca wioska rybacka — Kluki. Do Kluk jedzie się ponad 10 km polną drogą od krańcowego przystanku autobusowego. W czasie pory deszczowej sprawa przedostania się do wioski staje się bez przesady problemem.

Zapewne też dzięki takiemu właśnie położeniu, utrudniającemu swobodne poruszanie się, w Klukach przetrwali ludzie, którzy pamiętają gdy na wsi mówiono i modlono się po polsku, przetrwali potomkowie kaszubskiego plemienia rybackiego — Słowińców.

Słowińcy mieszkali dawniej w wielkim skupisku w zachodniej i północnej części Ziemi Słupskiej, szczególnie długo zachowali się na przestrzeni pomiędzy jeziorami Gardnem a Łebą.

Była to ludność autochtoniczna, rybacka. Nazwiska ich miały brzmienie polskie, a ściślej — słowiańskie. (Zawalisz, Kajczyk). Jej resztki, zachowane do dziś dnia w Klukach i sąsiedniej wsi Izbicy — nie pamiętają już języka polskiego. Używają jedynie słowiańskiej **terminologii w zakresie żeglarstwa i rybołówstwa. Jak podaje prof. Piskorski, — żył ostatnio w Klukach starzec Kirk, który z wkraczającym w 1945 r. do wsi wojskiem radzieckim porozumiewał się ku obopólnemu zadowoleniu w języku słowińskim. Bezpośrednio przed ostatnią wojną żył i działał nawet na terenie Kluk — oberżysta Dargosz, który za swe prosłowińskie wystąpienia był prześladowany przez hitlerowców.**

Po śmierci Bogusława IV, ostatniego pomorskiego panującego księcia z rodu Piastów — część Ziemi Słupskiej, wraz ze Słowińcami, otrzymała w dożywocie siostra jego, księżna Anna de Croy. Była ona gorliwą opiekunką miejscowej ludności kaszubskiej, a szczególnie Słowińców i dbała o to, aby osłabić wpływy germanizacji w stosunku do nich. W dobrach swoich odprawiała nabożeństwa po polsku.

Wraz z jej śmiercią, ustała opieka nad Słowińcami i poczęli oni ulegać stopniowemu procesowi germanizacji. Odgrodzeni od Polski murem niemczyzny, poczęli coraz bardziej zanikać w pamięci współczesnych. I być może, że zapomniano by o nich zupełnie, gdyby nie uczony rosyjski Hillerding, który zwiedził w 1856 roku te tereny. Stwierdził on znaczne podobieństwo gwary miejscowej ludności do języka polskiego oraz odkrył światu, że istnieją grupy ludzi, używających wyłącznie języka słowińskiego, modlących się i mówiących wyłącznie po słowińsku — podczas ogólnego przekonania o całkowitym zniemczeniu tej części wybrzeży Bałtyku. Po Hillerdingu słowińszczyznę badali Pobiowski, Parczewski, Ramult, Cejnowa, Łęgowski, Mikkola, Tetzner, Lorenz i inni. Sytuacja Słowińców była ciężka. Dał temu wyraz największy poeta kaszubski — Derdowski, w swej epopei „O panu Czarlińścim":

...mowa nasza co raz barzy dzinie
Dzys ju le sę utrzemała w barze [małym klinie
W szterech wsach le po kaszubsku [mówią małe dzece
Te sa okrom Izbic, Gace, Klucie [i Główczece.

Starzy ledze po kaszubscu mówia [jeszcze w Smoldzinie
W Gornach, Cecenowie, Łebie [i Stajcenie.
Mówią jeż też po naszemu dokoła [Charbrowa
Tam ciej wemrza oni starzy zdzinie [naszo mowa

Po drugiej wojnie światowej natych**miast uczeni polscy zainteresowali się resztkami Słowińców. Docent U. P. prof. Zabrocki kilkakrotnie przybywał na te tereny. Sprawa przedstawiała się jednak groźnie, gdyż przybywający tu osadnicy polscy nie rozumieli zagadnienia Słowińców i dążyli do wysiedlenia jak największej ich ilości, kierując się względami natury osobistej.**

W toku akcji weryfikacyjnej władze polskie pozostawiły nad jeziorami kilkadziesiąt niezgermanizowanych rodzin, zachowując w ten sposób dla przyszłości potomków wielkiego niegdyś szczepu Słowińców.

Przed wojną Kluki liczyły 680 mieszkańców, w tym ok. 30 rybaków zawodowych, rekrutujących się wyłącznie ze Słowińców. Mieli oni duży sprzęt i tabor rybacki, składający się z 10 żaglówek, 20 łodzi tzw. „pychówek", sieci, niewodów i wędek. Ludność zmniejszyła się po wojnie znacznie. Składa się ze 142 Słowińców i 62 osadników — Polaków, co w sumie daje 204 mieszkańców.

Obok pomocy materialnej ze strony Star. Pow. i Insp. Szkoln. — Polski Związek Zachodni w Słupsku wspierał Słowińców przez udzielanie bezpłatnych porad prawnych; ks. Edward Dietz (pastor ew. z Sopotu) odprawiał dla Słowińców nabożeństwa w języku polskim. „Klub Włóczęgów" Uniwersytetu Poznańskiego, z ramienia Centralnego Zarządu PZZ, zorganizował półkolonie dla dzieci. W okresie zimowym PZZ pragnie uruchomić w Klukach na okres kilkutygodniowy teatr amatorski i zespół świetlicowo-oświatowy, składający się ze słuchaczy U. P. Dotychczasowe prace repolonizacyjne w Klukach prowadzone były na małą skalę. W ub. roku szkolnym odbywały się kursy kształcące dla młodzieży dorosłej. Objęły one roczniki 1933—1929. Frekwencja na kursach była dostateczna, jednak nie zadowalająca. Ostatnio kursy zostały wznowione i nauką objęto obowiązkowo roczniki 1933—1923.

Janusz Chudzyński.

* * *

Zagadnienie Słowińców wymaga jednak przemyślenia przez specjalistów i opracowania przez nich wytycznych przyszłej pracy, idących po linii założeń społecznych i gospodarczych. Pod pewnym względem, celowym byłoby również wysłanie na dłuższy okres czasu z ramienia Ministerstwa Ziem Odzyskanych — specjalnej komisji, celem przeprowadzenia na miejscu badań, dla szukania nowych dróg pomocy Słowińcom. (j).

W 150 rocznicę urodzin Mickiewicza
Uroczysta akademia w Moskwie

MOSKWA (PAP). Jak donosiliśmy w sali kolumnowej Domu Związków Zaw. w Moskwie odbyła się uroczysta akademia z okazji 150-ej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Akademia zorganizowana została przez Związek Pisarzy Radzieckich Komitet Słowiański w ZSRR i Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą. Akademia, na którą przybyli przedstawiciele rządu radzieckiego i czołowi działacze radzieckiego świata pracy kulturalnego i naukowego, przedstawiciele państw obcych oraz tłumy mieszkańców Moskwy — przekształciła się w niezwykle uroczystą i serdeczną demonstrację przyjaźni polsko - radzieckiej i wspólnoty dwóch bratnich kultur. W prezydium akademii zasiedli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador R. P. w Moskwie — Marian Naszkowski, radcy ambasady: Ząbrowicz i Lipowski generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich — Aleksander Fadiejew, zastępca kierownika wydziału propagandy KC WKPB (b) — Gołowienczenko, wybitni literaci Tichonow, Wiśniewski.

Piękny i wnikliwy referat o życiu i twórczości Adama Mickiewicza wygłosił wybitny poeta radziecki Mikołaj Tichonow. Stwierdził on, że imię Mickiewicza weszło już dawno do panteonu czołowych poetów świata. Omawiając twórczość Mickiewicza, Tichonow podkreślił zbieżność i pokrewieństwo ideowe między wielkim poetą polskim i Puszkinem. Tichonow przytoczył wizje przyszłości, rzucone przez obu poetów, oświadczając: „Ziściły się prorocze słowa. Dwa bratnie narody polski i radziecki wiedzą, iż ich przyjaźń wiedzie do rozkwitu obu krajów.

Po przemówieniu ambasadora Naszkowskiego odbył się wielki koncert z udziałem najlepszych sił artystycznych Moskwy: Lwa Oborina, Kozłowskiego oraz przybyłego do stolicy ZSRR śpiewaka polskiego Jerzego Gardy. (W).

„Pomoc Zimowa" TO EGZAMIN OBYWATELSKI

KAZIMIERZ GODZIEMBA

ZEMSTA TOMASZA BRZOSTKA

POWIEŚĆ 8

Caro!

Roma, 2 kwietnia.

Czy wiesz, że Giacomo brzmi po polsku Jakub? Matka nazywa go w ten sposób ilekroć są sami. Mówi z nim najchętniej po polsku. Twierdzi, że Giacomo popełnia w tym języku masę błędów. Poznałam wiele polskich wyrazów. Język matki Giacoma jest mi dziwnie sympatyczny.

Z jego matką zaprzyjaźniłam się bardzo. Jest podobna do naszych matek: cicha, skromna, pracowita i pełna poświęceń dla swego dziecka. Ma oczy koloru nieba. Jest wspaniałą gospodynią. Uczy mnie gotowania polskich potraw. Są bardzo smaczne, lecz ciężkie. Umiałabym już ugotować wszystko, co jadłam u nich w czasie polskich świąt Bożego Narodzenia. Wspominam te święta bardzo często. Wiesz zresztą z moich listów, jak były przyjemne. Od tych świąt mówimy sobie z Giacomem po imieniu, jego matce mówię „matko", a ona mi „Aniu". To brzmi bardzo dźwięcznie prawda? Jest to polskie zdrobnienie mego imienia. Może się powinnam wstydzić tego, może zasłużę sobie u Ciebie na miano wyrodnej córki, siostry i kuzynki — ale nie mogę znaleźć w sobie żalu z tego powodu, że nie pojechałam na święta do naszego starego Bari.

Matka jego jest bardzo zażenowana, ilekroć całuję jej silne, spracowane dłonie. „Zostaw, głuptasku" — mówi mi zawsze, kiedy upieram się, aby ją w te dłonie ucałować. To elle z kreską wymawia się bardzo trudno. Giacomo śmieje się z mojej wymowy, lecz matka unieszkodliwia go w takich wypadkach wytykaniem mu jego błędów językowych. Mam nadzieję iż ocenię kiedyś jak dalece Giacomo mówi w języku polskim błędnie. Oto pewien stary malarz, rodak matki Giacoma, daje mi lekcje języka polskiego. To trudny język, choć bardzo ciekawy. Nie zdradzam się z tymi lekcjami ani wobec Giacoma ani wobec jego matki. Pieszczę bowiem w duszy marzenie o zemście, korzystając z mojej nieznajomości polskiego, Giacomo z matką obmawia mnie bezceremonialnie w tym języku nie zważając na moją obecność. Wyobraź sobie miny ich obojga, kiedy przyjdzie moment, że będę rozumieć każde ich słowo i odpowiem im na ich obmowy w tym samym języku, w jakim oni je będą przy mnie wygłaszać!

Giacomo jest bardzo zapracowany. W zeszłym tygodniu rozpoczął współpracę z piątym z kolei pismem. Cenię go bardzo i jestem z niego dumna. Jego artykuły są czytane z wielkim zainteresowaniem, a w rzeczach sportu mają go w rzymskich kołach dziennikarskich i sportowych za wyrocznię.

Posyłam Ci żądane książki. Co słychać u Twojej rodziny? Czy w naszej szkole wspominają mnie jeszcze dzieci i koledzy?

Mam nadzieję, że doczekam się kiedyś od Ciebie listu pozbawionego złośliwości. W tej nadziei pozostając, pozdrawiam Twoją rodzinę i nadstawiam Ci policzek do ucałowania.

A-B.

Carol

Roma, 6 czerwca.

Upały są nie do zniesienia, jak Twoje złośliwości i niewczesne żarty. Przyjmij do wiadomości, że nie wyjeżdżam z Rzymu na czas wakacji nie ze względu na Giacoma, a ze względu na pracę, której podjęłam się w Miejskiej Bibliotece. Podjęłam się wykonywania tej pracy w ciągu lata przez prostą chciwość. Pragnę zarobić dużo pieniędzy.

Jak możesz posądzać Giacoma o namiawianie mnie do spędzenia lata w Rzymie? Chłopiec nie tylko nie namawiał mnie do pozostania, ale domagał się kategorycznie, abym porzuciła pracę i wyjechała na całe wakacje. Uparłam się jednak. Dlaczego nie chcesz mnie zrozumieć tak, jak moja Mama? Właśnie przed godziną otrzymałam od niej list, w którym nie robi mi żadnych wymówek z tego powodu, że nie przyjadę na wakacje. Mama pisze, że dla jej serca moje kilkuc nio e odwiedziny w czasi Wielkiejnocy — od wyjazdu jedyne — to trochę mało, jeżeli jednak wolę spędzić wakacje w Rzymie, to ona nie ma nic przeciwko temu. Ucz się od starych kobiet pobłażliwości!

Mój maestro di lingue oświadczył mi, że jak na trzy miesiące nauki, umiem bardzo dużo po polsku. Pochwalił moje zdolności, dopytując się po raz pierwszy co skłoniło mnie do pobierania nauki tego trudnego języka. Wykręciłam się zręcznie od odpowiedzi na to ciekawe pytanie.

Giacomo przesyła Ci braterskie pozdrowienie. Jest nieznośny ze swymi rozlicznymi zajęciami. Poza pracą zarobkową studiuje coś stale i moc czasu poświęca piłce. Narzeka na to wraz ze mną jego matka, że wszystkie treningi, gimnastyki i wyjazdy pochłaniają mu wszystek wolny czas. Tylko jedno jego popołudnie w tygodniu należy wyłącznie do mnie. W pozostałe dni tygodnia widujemy się tylko wieczorami u nich, na via del Tre Canelle — rzadziej widuję go u siebie. Oglądałam go w meczu ze Szkotami. Był wspaniały, lecz drżałam o jego skórę, bo wyspiarze grali bardzo brutalnie.

Pisz wyraźniej: z ostatniego Twego listu nie zrozumiałam połowy treści. I napisz dokładnie kiedy przyjedziesz, bo swój przyjazd zapowiedziałeś w tak mile zbudowanym zdaniu, że właściwie nie wiem kiedy nastąpi.

Ciau! Twoja kuzynka
A-B.

Carol

Roma, 26 czerwca.

Wspominamy wszyscy troje — z Giacomem i jego matką — Twoje odwiedziny i nie możemy pogodzić się z tym, że już odjechałeś. Czy rzeczywiście nie zdecydujesz się na przeniesienie do Rzymu? Giacomo nazywa Twoje przywiązanie do Bari dziwactwem, lecz jego matka twierdzi, że Cię rozumie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Wrocławia

OGÓLNOPOLSKA wystawa rolnicza

będzie otwarta 1 maja 1949 r. we Wrocławiu.

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

Wrocław, w grudniu.

Przed kilkoma zaledwie dniami donosiliśmy o niewiadomych losach terenów powystawowych we Wrocławiu. Dzisiaj są już one znane i „IKP", jako jeden z pierwszych dzienników w Polsce ma możność przedstawić konkretny plan nowej wystawy wrocławskiej swoim Czytelnikom.

Od dnia 1 maja do 15 lipca 1949 r. odbędzie się we Wrocławiu wielka, ogólnopolska wystawa rolnicza. Wystawa ta poświęcona będzie w pierwszym rzędzie spółdzielczości wiejskiej, zagadnieniom elektryfikacji, mechanizacji i socjalizacji wsi. Wystawa ukaże nam wizję nowej wsi polskiej — i to wizję żywotną, sugestywną. Zobaczymy tu bowiem całą nowoczesną wieś w ruchu, od strony jej codziennego życia. Twórcy nowej wystawy wrocławskiej chcą wyjść z dotychczasowych szablonów wystaw rolniczych i pokazać naocznie zwiedzającemu, jak będzie wyglądała praca i życie wsi przyszłej.

W tym celu cała przestrzeń, gdzie na WZO znajdowało się „wesołe miasteczko", poświęcona zostanie pokazom maszyn rolniczych w ruchu. Zobaczymy tu traktory w pracy, młockarnie, obsługujące wieś, wszystkie zmechanizowane narzędzia pracy na roli. W głębi mieścić się będzie sama wieś, przytykająca jednym bokiem do brzegów Odry. Urządzone zostaną dokoła niej wzorowe zagony, gdzie już od wczesnej wiosny kultywować się będzie wszystkie odmiany zbóż, roślin i jarzyn.

Samo „wesołe miasteczko" przeniesione zostanie za Odrę i będzie się można doń dostać za pomocą bezustannie kursujących promów. Jak słychać, zostanie ono pomnożone różnymi zabawami i imprezami, jakich dotychczas nie oglądaliśmy w Polsce.

Na pozostałej części terenu „B" zorganizowany zostanie kiermasz, gdzie w pawilonach i kioskach najrozmaitszych zjednoczeń można będzie nabywać produkty wiejskie względnie maszyny rolnicze.

Losy terenu „A" nie są jeszcze całkowicie przesądzone. Wiadomo tylko na pewno, że Pawilon Czterech Kopuł pozostanie, jako stałe Muzeum Odbudowy Ziem Odzyskanych, natomiast pozostałe pawilony zostaną zlikwidowane. I tak w dotychczasowym Pawilonie Rolnictwa i Wyżywienia mieścić się będzie wielkie kino, gdzie bezustannie wyświetlane będą najrozmaitsze filmy z życia wsi, przeplatane normalnymi filmami długometrażowymi.

Pawilon Przemysłowy nabierze również innego charakteru, brak jednak na razie bliższych szczegółów. Również nie zapadła jeszcze decyzja co do Hali Ludowej.

Niewątpliwie wielka wystawa rolnicza, będąca obrazem dotychczasowych osiągnięć wsi polskiej i jej obrazem w przyszłości, wzbudzi nie mniejsze zainteresowanie, niż WZO i ściągnie przede wszystkim rzesze chłopów, których zabrakło wśród zwiedzających Wystawę Ziem Odzyskanych.

Prace nad urządzeniem ogólnopolskiej wystawy rolniczej rozpoczną się z wczesną wiosną. Z. G.

Powierzchnia lasów olsztyńskich

zwiększy się o 60 tys. ha

OLSZTYN (ak). Lasy w woj. olsztyńskim zajmują obszar o powierzchni 418.000 ha. Największą powierzchnią leśną posiada powiat piski (puszcza piska), gdyż lasy zajmują tu 33% ogólnej powierzchni, dalej powiaty Nidzica i Szczytno (po 27%), powiaty Ostróda, Mrągowo i Gołdap powiadają po 23% obszaru zalesionego; natomiast powiaty: Giżycko, Ełk i Olecko mają zaledwie od 7—12% powierzchni leśnej.

W związku z regulacją gospodarstw przeprowadzana jest również akcja typowania nieużytków rolnych do zalesienia. Przypuszcza się, że ogółem do zalesienia przeznaczy się obszar o powierzchni 60.000 ha, na którym zasadzi się drzewa iglaste i liściaste. Akcja zalesiania wytypowanych już nieużytków rolnych jest przeprowadzana i daje dobre rezultaty. Materiał w postaci sadzonek drzew uzyskuje się ze szkółek, zakładanych i prowadzonych na terenach poszczególnych nadleśnictw.

30-lecie pracy dziennikarskiej

KRAKÓW (Kr) Przedwojenne dziennikarstwo krakowskie, zrzeszone w najstarszym Syndykacie zawodowym, miało miłe gniazdo w luksusowo dzięki szczodremu gestowi jednego z kolegów urządzonej a artystycznie i dowcipnie przez art.-mal. A. Wasilewskiego ozdobionej siedzibie w jednym z najokazalszych gmachów miasta, w budynku tow. ubezpieczeń. „Fenix".

Lokal, który wraz z całym gmachem — zarekwirowany został przez Niemców na cele propagandy ogołocono i zdewastowano, pozbawiając go wartościowych mebli. Po odzyskaniu niepodległości lokal na nowo urządzono a obecnie odzyskał on szatę w przybliżeniu przypominająca jego przedwojenną przytulność. W przeddzień wilii Bożego Narodz. w świetlicy lokalu Związku Zaw. Dziennikarzy odnowionej gospodarczym sposobem przy własnoręcznym wkładzie członków odbyła się domowa uroczystość 30-lecia pracy redaktora Adama Mikulskiego. **Były współpracownik Nowej Reformy, IKC oraz kierownik oddziału śląskiego PAT-a, aresztowany został przez Niemców i tylko cudem udało się ujść przed wywiezieniem z Krakowa.**

Jubilatowi złożył życzenia ks. płk. Weryński, przedstawiciele „starej gwardii" dziennikarskiej w osobach red. Bielenina, b. konsula Chełmirskiego i J. Stankiewicza oraz zespół „Echa Krakowa", który obdarzył Jubilata nadto pięknymi upominkami i okolicznościową laurką. Poza tym wieczór wypełniły produkcje wokalne art. op. Karasińskiego i wesołe opowiastki gwarowe.

Zagadnienia

Nowe umowy zbiorowe

Z dniem 1 stycznia 1949 r. nastąpi w Polsce ogólna regulacja poborów i płac. Nowe umowy zbiorowe nie tylko regulują zarobki pracowników fizycznych i umysłowych, ale i ujednolicą je w całym państwie. Wszystkie dotychczasowe dowolności i regionalne odchylenia, a częstokroć rażące niesprawiedliwości, ulegną likwidacji.

Nowy układ zbiorowy zacznie obowiązywać z Nowym Rokiem również w instytucjach i przedsiębiorstwach komunalnych, jak w gazowniach, tramwajach i autobusach, wodociągach, kanalizacji, zarządach nieruchomości miejskich, halach i targowiskach oraz hotelach miejskich.

Odpadnie odtąd ustalanie płac dla poszczególnych instytucji i przedsiębiorstw użyteczności publicznej przez samorządy terytorialne — gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie. Zniesione zostaną również wszystkie dotychczasowe skomplikowane systemy premii, dodatków, nadgodzin i specjalnych wynagrodzeń, które doprowadziły w poszczególnych miastach i województwach do tego, że ludzie zajmujący te same stanowiska wynagradzani byli różnie. Niekiedy różnice wynosiły 3 do 4 tys. zł. Te wszystkie krzywdzące dysproporcje w nowej umowie zbiorowej, opracowanej przy udziale Zw. Zawodowego Prac. Samorządu Teryt. i Instytucji Użyteczności Publ., należeć będą do przeszłości.

Nowa umowa zbiorowa jedynie dzieli zakłady użyteczności publicznej na 3 kategorie. O zaszeregowaniu do jednej z nich decyduje wyłącznie wielkość zakładu lub przedsiębiorstwa, ilość produkcji, stan urządzeń i ilość zatrudnionych pracowników. W ramach tych kategorii płace są jednolite dla całej Polski.

Określono również wysokość minimalnego zarobku pracownika w myśl zasad reformy płac, o których mówił min. Minc. To minimum dla pracownika najniższej grupy uposażeniowej wyniesie 8.500 zł.

Pracownicy fizyczni opłacani będą od godziny. Wszystkie zarobki, wypłacane tygodniowo (pracownikom fizycznym) lub miesięcznie pracownikom umysłowym wypłacać się będzie odtąd tylko z dołu. W związku z tym wszystkie te instytucje, które wypłacają zarobki z góry, muszą przejść na wypłacanie ich z dołu. Przejście z dotychczasowego systemu wypłat na nowy system rozłożone zostanie na 6 miesięcy. Zarobki za styczeń wypłacane będą 5 stycznia, za luty 10 tego miesiąca, następnie 15 marca, 20 kwietnia, 25 maja i 30 czerwca, a dalej już normalnie co miesiąc z dołu.

Nowy układ dokładnie określa stawki za nadgodziny, premie, dodatki za prace szkodliwe dla zdrowia, dopłaty do stołówki oraz ilość i rodzaj odzieży służbowej, jaka ma być dostarczona pracownikom.

Ważną pozycją umowy to określenie obowiązków socjalnych. W tej dziedzinie poważne sumy muszą znaleźć się w preliminarzu budżetowym na żłobki, kolonie dla dzieci pracowników, wycieczki turystyczne, biblioteki, świetlice, orkiestry, na zapomogi i nagrody oraz inne świadczenia natury socjalnej.

Dymisja dyrektora Banku Anglii

LONDYN (PAP). Dyrektor Banku Anglii Georg Gibson podał się do dymisji w związku z ujawnieniem afery łapówkowej w którą poza nim zamieszanych jest kilku wybitnych przedstawicieli świata politycznego Wielkiej Brytanii. Afera ta, której głównym „bohaterem" jest znany finansista Stanley, badana jest obecnie przez specjalny trybunał parlamentu brytyjskiego. Gibson był poprzednio przewodniczącym Rady Generalnej Kongresu brytyjskich Trade - Unionow.

Daleki Wschód w Gdyni

Egzotyczne statki — Konglomerat różnych ras — Mamy się czym chlubić!

Korespondencja własna Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Gdynia, w grudniu.

Kiedy wielki motorowiec „Mongolia", opróżniając swoje luki z ładunku kopry, unosi się coraz wyżej i wyżej przy nabrzeżu Indyjskim, oczom zatrudnionych przy wyładunku robotników ukazuje się codzienny widok. Poniżej zanurzenia kadłub „Mongolii" obrośnięty jest prawdziwym podwodnym lasem, gęsto ze sobą zrośniętych wodorostów, glonów, tworzących wokół statku ciemnozieloną aureolę. Kapitan statku, młody stosunkowo i do swej północnej cery bardzo opalony Duńczyk, żartuje trochę z naszego zdumienia.

To jeszcze nic, mówi — „Mongolia" dźwiga na sobie najwyżej parę ton wodorostów. W trzech sztormach, jakie przebrnęliśmy w zatoce Biskajskiej i na zimnym znów Bałtyku — ta część naszego podwodnego balastu poszła na dno. A zdarza się w rejsie letnim, na południe przez te wodorosty statek jest bardzo obciążony. Trzeba to zawczasu przewidzieć, ładując statek przed podróżą. A po egzotycznym każdym rejsie musimy odbywać specjalne czyszczenie w doku naszego portu macierzystego, to jest w Kopenhadze. Dlatego właśnie zabiegu, który marynarze nazywają żartobliwie „kosmetycznym", motorowiec nasz po opuszczeniu Gdyni zatrzyma się w doku kopenhaskim.

Jak się to dzieje, że statek duński przywozi do Gdyni egzotyczny ładunek kopry, aż z portu Madras z dalekich Filipin? Rejs ten ma bardzo ciekawą historię. Obserwując wyładunek „Mongolii" jesteśmy świadkami ważnej dla naszego życia gospodarczego chwili: rozpoczęcia regularnej wymiany handlowej na linii Gdynia — Daleki Wschód. Wydarzenie to jest najlepszym dowodem stałego rozwoju gospodarczego powojennej Polski, świadectwem naszych możliwości eksportowych i dokumentem żywotności naszych portów.

Stosunki handlowe Polski z krajami środkowej i wschodniej Azji, tak się rozwinęły, że ostatnio wyłoniła się konieczność połączenia Gdyni regularną linią okrętową z portami Dalekiego Wschodu. Inicjatywę tę podjęło Szwedzkie Towarzystwo Okrętowe „Svedish East Asiatic Company" i w tym celu przedłużyło linię regularnie łączącą porty szwedzkie i duńskie z portami indyjskimi do Gdyni. „Mongolia", która właśnie wyładowuje przywiezioną z Filipin koprę (łamany orzech kokosowy) jest drugim z rzędu statkiem na linii Gdynia — Daleki Wschód. Jak informuje nas kapitanat portu w Gdyni — w najbliższym czasie przybędą jeszcze trzy statki z Dalekiego Wschodu: statek „Saint Jean", przywiezie również koprę i zabierze z Gdyni 500 ton naszego cementu i sto ton mączki kartoflanej do Bombaju. W końcu grudnia spodziewany jest motorowiec „Malaye" z ładunkiem wełny: zabierze on z Gdyni do Bangkoku 250 ton sody kaustycznej oraz większą ilość gwoździ, po drodze wyładuje w zatoce Perskiej 1000 skrzyń polskich zapałek. Po Nowym Roku spodziewane jest dalsze nasilenie wymiany towarowej Polski z Dalekim Wschodem. Będziemy eksportować różne towary do Siamu, Indii i Chin. Już teraz dobiera się według zamówień asortymenty wyrobów żelaznych i magazynuje stóżki kapelusznicze dla Chin. Statek zaś „Mindoro" ma zabrać 1000 ton polskiego cukru

Wszystkie te statki, odpływając z Gdyni z rozmaitym ładunkiem, przywożą do nas w pierwszym rzędzie koprę, potrzebną naszym olejarniom na Wybrzeżu do produkcji tłuszczów roślinnych.

Dla przybysza z głębi kraju, który nigdy nie widział pracy przy nabrzeżu Indyjskim, czy nawet dla mieszkańca Wybrzeża, pozostającego poza orbitą pracy portowej, widok wyładunku „Mongolii" musi się wydać prawdziwą egzotyką. Mimo temperatury bliskiej zera, mimo ostrego powiewu z nad otwartego morza, otwarte luki statku buchają mocną wonią podzwrotnikowej roślinności. Zapach ten aż odurza, nie zbliżajmy się jednak za blisko do pachnących komór. Razem z koprą przywędrowały z Filipin złośliwe małe muszki, o ciemno-zielonym pancerzu, tak twardym, że najsilniejszy mężczyzna nie potrafi go zgnieść. Nieproszeni pasażerowie niezmiernie dokuczają, wyładującym koprę ludziom. Wciskają się do nosów, uszu, oczu, we włosy, wpijają się pod paznokcie i bardzo się dają wszystkim we znaki. Na szczęście nie żyją teraz dłużej niż dobę po otwarciu luków statku. Nie mogą znieść mroźnego powietrza nad Bałtykiem. Ale w lecie stanowią prawdziwą plagę. Uciekamy więc od otwartych ładowni statku i rozglądamy się po pokładzie. Załoga „Mongolii" stanowi coraz częściej spotykany w Gdyni konglomerat różnych ras i narodowości. Obok paru Duńczyków i wysokich, jasnowłosych Szwedów, są brodaci Hindusi, skośnoocy Malaje, wysmukli Murzyni afrykańscy, jeden Holender i gruby kucharz Chińczyk. Wszyscy, otuleni od zimna w bajecznie kolorowe swetry i szale, z podziwem przyglądają się gorączkowej pracy polskich robotników, zatrudnionych przy wyładunku. Robotnicy łopatami nakładają koprę do skrzyń, które następnie uniesione windami okrętowymi wędrują na ląd. Tutaj talimeni ważą zawartość każdej skrzyni, a po obrachunku kopra wędruje prosto do magazynu olejarni „Union". Za pewien czas gotowe kostki margaryny i butelki smacznego oleju powędrują do sklepów i spółdzielni, żeby zaopatrzyć świat pracy w tanie i zdrowe tłuszcze roślinne. Tempo pracy naszych robotników budzi ogólny podziw całej załogi. Już wszyscy marynarze zagraniczni, przyjeżdżający do Gdyni, wiedzą, że całość prac przeładunkowych w portach polskich podlega kompetencji spółdzielni pracy „Portorob". Wyścig pracy daje w portach znakomite wyniki. Nic dziwnego, każdy robotnik portowy jest u nas współgospodarzem w porcie. Każdy zarobiony dodatkowo przez niego pieniądz wzbogaca kraj i jego samego. W takim ustroju wydajność pracy musi się podnosić. Zresztą nie tylko wydajność pracy. Pojawia się i wynalazczość, aby pracę usprawnić i ułatwić. Właśnie niedawno spółdzielnia „Portorob" wprowadziła do pracy tak zwane „konie mechaniczne" — ciekawie skonstruowane wózki o napędzie elektryczym, służące do przetaczania wagonów, a poruszające się swobodnie po pokładach kolejowych i szynach. „Koń mechaniczny" podniesie sprawnoś przeładunków w naszych portach. Nic dziwego, że inwestycje i odbudowa naszych urządzeń portowych budzą wśród marynarzy zagranicznych nie mniejsze zainteresowanie niż sami tak wspaniale pracujący robotnicy.

Praca naszych portów jest reklamą samą dla siebie. Wiedzą o tym załogi egzotycznych statków, zawijających do Gdyni ze wszystkich stron świata. Popłynęły już polskie zapałki do krajów położonych nad zatoką Perską, polskie gwoździe do Siamu, salmiak i mączka kartoflana do Indii, 117 ton blachy cynkowej do Hong-Kongu, soda kaustyczna do Australii. Te same mniej więcej ładunki zabrała i „Mongolia", z tym, że dla rynku chińskiego zawiezie 12 ton polskich kapeluszy. Mamy się czym chlubić! (dz).

Ludzie - fenomeny

O NIEZWYKŁYM WZROŚCIE

(kł). Gruczoły są filtrami, zatrzymującymi chorobotwórcze bakterie, aby nie przedostały się do krwi. Dużo o nich mówi medycyna i długi wykład mógłby mieć na ten temat niejeden lekarz. My nie chcemy nudzić czytelników, czy straszyć ewtl. chorobami lub ich objawami. Wiemy, że są takie gruczoły, bez których żyć nie można i takie, o których nawet wiedza lekarska nie zdobyła ważnych szczegółów, mogących nam wyjaśnić ich funkcje i konieczność istnienia w organiźmie ludzkim.

Wielką rewolucję w dziedzinie medycyny wywołała ostatnia wojna, pobudzając umysły ludzkie do bardziej wytężonej pracy i szybkiego szukania dróg ratunku dla wyczerpanego organizmu ludzkiego. Faktem niezaprzeczalnym jest to, że przyczyną niedorozwoju fizycznego są często zbyt małe dawki wydzielin pewnych gruczołów, dostarczanych innym gruczołom. W innym znowu wypadku powodują nagromadzenie się warstw tłuszczu, lub też są powodem anormalnego wzrostu.

I tacy właśnie ludzie anormalni z braku zdolności do pracy w jakimkolwiek kierunku, rozpoczynali swą karierę życiową i zarobek w cyrkach. Podziwialiśmy dawniej fenomeny grubości, wielkości czy skarłowaciałych osobników. Byli to po prostu ludzie, których normalny rozwój fizyczny zahamowany został z powodu złej funkcji pewnych gruczołów. Ze względu na konkretny brak prawdziwej diagnozy, nie można ich było wyleczyć z tego niedorozwoju czy hiperfunkcji.


Olbrzym austriacki — Winkelmeir.

Do rzędu takich nieszczęśliwców należał za czasów królowej Wiktorii w W. Brytanii Robert Hale uchodzący za największego i najbardziej grubego człowieka w całej Anglii.

Drugim takim fenomenem był Austriak Winkelmeir, największy człowiek w Europie. W obu wypadkach uchodzi za pewne, że powodem anormalności obu wielkoludów była hiperfunkcja pewnych gruczołów, których rozwoju ówczesna medycyna nie była zdolna zahamować.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIE ZADAŃ 24, 25, 26, 27
(SERIA IV)

24 — „Analfabetyzm hamuje postęp i oświatę" (3 p.).
25 — „Powstanie listopadowe" (2 p.)
26 — „Walka o pokój, postęp i demokrację" (2 p.).
27 — „Współzawodnictwo pracy" (2 p.).

PUNKTY

Serię IV rozwiązali bezbłędnie — zdobywając 9 punktów, pp.: K. Achtman (Wrocław), ks. J. Arktewicz Alojzów, A. Bednarski (Częstoch.). W. Gajderski (Łódź), A. Gryszewska (Warszawa), Komorowski (Gniezno), K. Maciołek (Gostyń Wlkp.), M. Rowiński (Włocławek), A. Wachowski (Inowrocław), Warhel (Poznań), H. Zawadzka (Poznań).

NAGRODY

za największą ilość zdobytych punktów (łącznie z poprzednimi seriami) otrzymują pp. ks. Arktewicz, Gajderska, Rowiński, Wachowski, Werhel.

Wszyscy wyżej wymienieni otrzymają jako nagrody wartościowe książki.

UWAGA! Stosunkowo dużą ilość rozwiązań otrzymujemy w spóźnionym terminie, tak, iż nie mogą być one objęte turniejem. Spóźnione odpowiedzi, jeśli data stempla pocztowego na liście nie jest późniejsza od wyznaczonej, są punktowane. Nie mogą być jednak brane pod uwagę w przyznawaniu nagród bieżącej serii.

Nowy zarząd

poznańskiego oddziału ZZPAP'u

POZNAŃ (s) Odbyło się tu doroczne walne zebranie członków Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków okr. poznańskiego. Zebraniu przewodniczył prof. K. Mondral. Do stołu prezydialnego poproszono także przewodn. Woj. Rady Kultury dr Szałagana który w swym aktualnym referacie na temat sztuki podkreślił doniosłość roli artysty plastyka w życiu narodu i państwa. W wyniku powstałej dyskusji nad referatem stwierdzono, że artyści plastycy rozumieją potrzeby kulturalne dzisiejszego człowieka i dlatego pragną ofiarować państwu swoją współpracę ku podniesieniu i udostępnieniu sztuki dla dobra mas pracujących.

Po sprawozdaniach ustępującego zarządu dokonano wyboru nowych władz związku. Większością głosów wybrano prezesem Al. Lenicę a do zarządu: B. Wojtowicza, Ł. Kintopfa, M. Romałę, Cz. Woźniaka, Br. Bartla, K. Lisieckiego, Ł. Oźminową, Z. Szatkowskiego i T. Kalinowskiego.

Stara wiara i młode szczuny

Książka o Powstaniu Wielkopolskim

Sierpień 1914. W „Provinz Posen" mobilizacja. Kaczmarki, Nowaki, Majchrzaki i Mielcarki dostają mundury feldgrau, nowe pachnące juchtem buty, obciągnięte pokrowcami pikelhauby, giwery i... wiązanki kwiatów. Wsiadają do wagonów, na których widnieją napisy „Nach Paris!" Za parę tygodni mają wrócić.

Ale pod Paryżem coś się pokręciło. Więc musieli zostać. Do zimy. I przez zimę. Potem jeszcze rok i drugi, i trzeci i czwarty nawet. Kiedy się w tych latach spotykali, mawiali: „Wiesz jak jest!" — i to było mniejwięcej prawdą. Ale żaden nie wiedział, jak będzie. Przy pożegnaniu radzili jeden drugiemu: „Uwaga na szwung!" — Łatwo powiedzieć, ale jak to zrobić, kiedy na głowę walą się tonny paskudztwa, wypluwanego przez działa francuskie, angielskie, amerykańskie. Wielkopolskie Kaczmarek-Regimenty zdobywały Verdun. I ginęły. — Sto tysięcy Polaków z Wielkopolski, Pomorza i Śląska na wszystkich frontach — we Francji, Serbii, Rumunii, Rosji, na Litwie. „Für Kaiser und Vaterland!" Cholera!

Ale przecież nie wszyscy zmarnieli. Pomimo wojny pozycyjnej, gazów, czołgów, marmolady, wszów i błota. Przetrwali i doczekali listopada 1918 r., kiedy to Wiluś uciekł do Holandii, a na froncie rozległy się dziwne dźwięki. Sygnał trąbką: „Zaprzestać ognia!" — Kto mógł i jak mógł, pośpiesznie wracał do domu. Do Poznania, do Bydgoszczy, do Jarocina, do Krotoszyna, do Gniezna.

A tutaj „coś" się działo. Jakieś szepty, jakieś narady, „zorganizowanie" broni. Hasło padło z Poznania. Dwudziestego siódmego grudnia. Paderewski, sztandary, awantura. Granaty, maszynówki, krew na śniegu. Nasi górą. Dworzec obsadzony. Telefony! Telefony na całą Wielkopolskę: „Poznań nasz!" W Kórniku, Jarocinie, Krotoszynie, Gnieźnie stara wiara i młode szczuny łapią, co jest pod ręką, i walą „szkiebrów".

Ale Niemcy mają pociągi pancerne, artylerię i miotacze min. A Kaczmarki, Nowaki i Szkudlarki, a także Szmyty, Weissy i Friedrichy mają tylko zwykłe knary i trochę granatów. Więc znowu krew na śniegu. Dużo krwi. Tworzą się lokalne odcinki bojowe, które po dwóch tygodniach zrastają się we fronty: północny, wschodni i południowy. W boju jest już 28 tysięcy powstańców. Miejscami bywa bardzo gorąco, jak pod Szubinem, Chodzieżą, Rynarzewem. Osiemnastego lutego następuje rozejm. Potem walki idą dalej. Aż do września 1919 r.

To jest powstanie wielkopolskie! Powstanie, o jakim marzyli wieszczowie — powstanie całego narodu. Jedyne powstanie w naszych dziejach, które przyniosło upragnione rezultaty. Dobrze się zasłużyło Wydawnictwo Zachodnie, wydając po wojnie „W marszu i w bitwie" Prauzińskiego i Ulricha. Dzieje ludu wielkopolskiego pod zaborem pruskim w czasie wojny światowej i w powstaniu 1918 r. Opowiedziane bez patosu i bez roztkliwiania się. Poprostu. Ówczesną gwarą wielkopolską. Kto ją znał, przypomni sobie z rozrzewnieniem. Kto nie znał, ma okazję do poznania. Efektowna okładka i całostronnicowe ilustracje Prauzińskiego dodają wartości niezwykłej książce. Książce o naszym powstaniu — Wielkopolskim.

„W marszu i w bitwie" czyta się z zapartym oddechem i odkłada dopiero po przeczytaniu ostatniego zdania. Trudno sobie wyobrązić rodzinę wielkopolską lub pomorską, która nie posiadałaby tej książki.

Gdyby jeszcze ktoś zdecydował się wydać ponownie małą książeczkę z obrazkami „Jak dzieci wypędziły Niemców z Poznania", byłaby trzydziesta rocznica Powstania uczczona, jak należy.

WITOLD MAISEL.


Atak powstańców wielkopolskich na moście chwaliszewskim w Poznaniu.

SPORT

Krzeptowski zwycięża w konkursie skoków

ZAKOPANE. W drugi dzień świąt odbył się w Zakopanem konkurs skoków, zorganizowany przez II Podhalański Okręg Narciarski. Konkurs wzbudził duże zainteresowanie bawiących w Zakopanem gości. Warunki śnieżne były ciężkie, gdyż śnieg był tępy i nie pozwalał na rozwinięcie dużej szybkości przy rozbiegu. Konkurs był właściwie pierwszym treningiem naszych skoczków. Do konkursu stanęło 28 zawodników.

Wyniki były następujące: 1. Krzeptowski (SNPTT) skoki 51 i 54 m, nota 219,2; 2. Kula Jan (SNPTT) 48 i 53,5 m — nota 214,6; 3. Gąsienica-Józkowy (HKN) 50 i 56 m — nota 201,8; 4. Hoły (Wisła) 48 i 53 m — nota 197; 5. Gąsienica-Samek; 6. Dziedzic 7. Klamerus, 8. Kozak, 9. Karpiel, 10. Szuber.

W konkurencj juniorów wyniki były następujące: 1. Zarzycki (SNPTT) 44 i 43 m — nota 186,2, 2. Daniel 44 i 47 m — nota 184,3 m; 3. Wawrytko; 4. Kowalski; 5. Fortecki.

Kalbarczyk bez konkurencji na zawodach w Pruszkowie

WARSZAWA. Na stawie w Pruszkowie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, które zgromadziły 13 zawodników i 2 zawodniczki. Rozegrano 6 biegów w konkurencji mężczyzn na dystansie 500 m oraz 5 biegów na 3000 m. W konkurencji kobiet odbył się jeden bieg na 500 m.

W biegu na 500 m kobiet niespodzianką była porażka mistrzyni Polski Kalbarczykowej, która przegrała z Rosińską. Startujący w obu konkurencjach męskich wielokrotny mistrz Polski inż. Kalbarczyk uzyskał na obu dystansach najlepsze czasy, zdobywając w ogólnej punktacji pierwsze miejsce.

Z młodych zawodników wyróżnili się Lewandowski (na 500 m) i Antosik (na 3000 m), którzy uzyskali w ogólnej punktacji 3 i 4 miejsca.

W ogólnej punktacji zwyciężył Kalbarczyk — 116 pkt., przed Rytterem — 120,5 pkt., Lewandowskim — 122,8 pkt. i Antosikiem — 124,6 pkt.

Z lodowej tafli

Pomorzanin-ŁKS 2:0



ŁÓDŹ. W meczu towarzyskim hokeiści toruńskiego „Pomorzanina" zwyciężyli ŁKS 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Mecz odbył się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Oba zespoły wystąpiły w swych najsilniejszych składach. „Pomorzanin" z Trenkiem, Osmańskim i Głowińskim, ŁKS z Makutynowiczem, Kielmem, Królem i Starzewskim na czele. Bramki dla „Pomorzanina" zdobył Dybowski.

Wyry - Siemianowiczanka 6:3

KATOWICE. Rozegrany w drugi dzień świąt w Wyrach, towarzyski mecz hokejowy między ligową „Siemianowiczanką" a młodą drużyną KS „Wyry" zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:3 (3:0, 2:3 1:0).

Mecz stał na dobym poziomie przy czym zwycięzcy mieli dużą przewagę w pierwszej tercji, która zadecydowała o ich sukcesie. Najlepszym zawodnikiem KS „Wyry" był Manka II, w „Simianowiczance" wyróżnił się Ziaja.

Sytuacja na froncie walk o wejście do Ligi bokserskiej

Dwie niedziele spotkań o wejście do Ligi pięściarskiej i rozpatrzenie przez Wydział Sportowy PZB protestów odnośnie meczów Pafawagu z Zabrzem i Zjednoczenia z Samorzędowcem (dawn. IKS) wprowadza nieco światła do sytuacji w naszym boksie drużynowym. O ile w pierwszej grupie najwięcej szans na awans do I Ligi wydaje się mieć Gedania, o tyle w drugiej grupie murowanym kandydatem do naszej ekstraklasy bokserskiej jest gdańska Gwardia. W trzeciej grupie po uwzględnieniu protestu Pafawagu odnośnie spotkania Gumowskiego z Faską drużyna wrocławska uzyskała poprawę wyniku na 8:8 i wciąż jeszcze przez to ma szansę awansu do I Ligi. Wydział Sportowy PZB uznał słusznie, że Gumowski, który brał udział w mistrzostwach okręgowych na Pomorzu, nie może uczestniczyć w walkach o wejście do Ligi w drużynie z innego okręgu. W grupie czwartej po dwóch zwycięstwach zdecydowanym leaderem jest Batory. W grupie piątej najwięcej szans ma warszawska Gwardia, która pokonała wysoko pogromcę trzeciego zespołu tej grupy — (Gwardię (Rzeszów). W grupie szóstej decyzja Wydziału Sportowego PZB unieważniła spotkanie Zjednoczenie — Samorządowiec na skutek wyznaczenia do reprezentacji Polski juniorów dwu zawodników Zjednoczenia — Kruży i Gnata. Mecz ten zostanie powtórzony 2 stycznia 49 r. i tym razem Zjednoczenie ma wszelkie szanse na zwycięstwo i objęcie prowadzenia w swej grupie.

Otwarcie skoczni narciarskiej

KATOWICE. W drugi dzień świąt odbyło się w Goleszowie (obok Ustronia) otwarcie nowej skoczni narciarskiej. Z okazji otwarcia zorganizowany został konkurs skoków, który wygrał Ślązak Tacer („Watra" — Cieszyn), uzyskując skoki 31 i 31 m (poza konkursem - 32 m). Dalsze miejsca zajęli: Tacer junior („Watra" — Cieszyn) 2 27 m oraz Wojnar (Goleszów) 2 26 m. Zainteresowanie zawodami duże.

Ze świata

PARYŻ. Tradyjny raid samochodowy do Monte Carlo, który wznowiony będzie po raz pierwszy po wojnie w czasie od 24 do 30 stycznia 1949 r., wywołał duże zainteresowanie kierowców. Organizator imprezy — Międzynarodowy „Sporting Club" otrzymał dotychczas 66 zgłoszeń.

RZYM. Włoska drużyna pierwszej Ligi „Juventus", która kupiła piłkarza duńskiego Hansena, pertraktuje obecnie z reprezentacyjnym lewym łącznikiem Danii Praest'em, celem pozyskania go do swojego klubu.

OSLO. Piłkarska reprezentacja Norwegii rozegra w Aleksandrii międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Egiptu, zyskując wynik remisowy 4:4.

Kalendarzyk

Wtorek, 28 grudnia 1948 r.
Katolicki: Młodzianków, Cezarego, Teofili.
Słowiański: Godzisława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami). tel 24-29.

„SYLWESTER BYDGOSZCZY"

Najweselsze spotkanie Nowego Roku odbędzie się niewątpliwie w Pomorskim Domu Sztuki, gdzie wystąpią: niezapomniana gwiazda ekranu i sceny **Tola Mankiewiczówna,** ulubieniec Warszawy, mistrz humoru i satyry **Antoni Jaksztas** oraz artyści operetki warszawskiej: **Felicja Daniszewska i Jerzy Golfert.** W programie humor i satyra noworoczna, najpiękniejsze melodie świata w solach i duetach operetkowych. Początek pierwszego spektaklu o godz. 20, drugiego o godz. 23.

*

Studenci uczelni poznańskich urządzają w piątek, 31 bm. w sali malinowej „Arkadii" — **REWIĘ SYLWESTROWĄ,** połączoną z zabawą.

W części artystycznej wystąpi solista Opery Poznańskiej p. A. Dachtera. Ponadto udział wezmą: akademicki zespół jazzowy („7 Kier") oraz inne „Asy" akademickiego humoru. W programie moc niespodzianek, m. in. wybór „Królowej Balu". Początek o godz. 21.

Inwentury w aptekach

(a) Jak się dowiadujemy, na czas sporządzenia inwentur apteki bydgoskie — *zamknięte* będą w następującej kolejności:

29, 30 i 31 bm. — apteka „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91; 30 i 31 bm. — „Pod Niedźwiedziem" ul. Niedźwiedzia 11; 31 bm. „Przy Pl. Teatralnym" ul. Armii Czerwonej 10 i „Pod Lwem" Grunwaldzka 37; 3 i 4 I. 49 — „Centralna" Al. 1 Maja 27, „Pod Koroną" ul. Dworcowa 48, „Pod Złotym Orłem" Rynek 1 i „Staromiejska" Wełniany Rynek 9.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Uwaga — inwalidzi wojenni oraz wdowy!** W związku z obchodem gwiazdkowym, urządzanym dla dzieci członków Zw. Inwalidów Woj., prosimy o zgłaszanie dzieci do lat 10 w sekretariacie Koła przy ul. Ks. Markwarta — do dnia 1 stycznia.

* **Bydgoski Klub Wioślarek** zawiadamia, że trening dla wszystkich druhen w basenie klubu BTW odbywać się będzie w każdą środę od godz. 17 — 19.

Sprawozdanie sądowe ujawniło przestępcę

Rzekomy urzędnik UB

stanie poraz drugi przed Sądem

BYDGOSZCZ (rp). W kwietniu br. do mieszkania małżeństwa Kalickich zamieszkałych w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja zgłosił się w godzinach wieczornych jakiś mężczyzna, oświadczając żonie Kalickiego, że jest funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa i że przyszedł aresztować jej męża, za przynależność do II grupy. Chodzi o rzekomo o przesłuchanie go na okoliczności jakie skłoniły go do przyjęcia narodowości niemieckiej. Ponieważ Kalicki był w tym czasie obłożnie chory przerażona kobieta poczęła błagać przybyłego o pozostawienie jej męża w domu. Litościowy „urzędnik" UB wobec tego nie tylko, że odstąpił od aresztowania ale obiecał ponadto wystarać się w błyskawicznym tempie o rehabilitację. Ponieważ pociągało to za sobą pewne koszty rzekomy funkcjonariusz zażądał na ten cel 7 tys. zł. Ucieszona takim obrotem sprawy kobiecina wręczyła mu 3 tys. zł i udała się razem z nim do sądu gdzie miały być przeprowadzone „pewne formalności". W sądzie nieznajomy oddalił się na chwilę „do sędziego" i oświadczył po powrocie, że sprawa Kalickiego jest na najlepszej drodze i że już w najbliższym czasie otrzyma on postanowienie sądowe z pełną rehabilitacją. Kalicka wyrażając swoją radość, wręczyła urzędnikowi dalsze 1000 zł z tym, że resztę należności miała uregulować nazajutrz.

Następnego dnia Kalicka przyszła ze znajomym, który z miejsca zapytał „dobroczyńcę" Kalickich — kim jest i gdzie pracuje. Zainterpelowany przedstawił się za funkcjonariusza UB i okazał różową legitymację, którą jednak natychmiast schował do portfelu. Po krótkiej rozmowie cała trójka udała się do pobliskiej restauracji, gdzie skonsumowano obiad zakrapiany wódką, i gdzie „urzędnik" pobrał od Kalickiej dalsze 2 tys. zł. Wreszcie zapewniając o pozytywnym załatwieniu sprawy oddalił się, obiecując zgłosić się za kilka dni. Gdy okres ten minął, a nieznajomy przepadł jak kamień w wodę naiwna Kalicka zrozumiała, że padła ofiarą własnej lekkomyślności i sprytu oszusta. Prawdopodobnie sprawa ta poszłaby z zapomnienie, gdyby p. Kalicka nie przeczytała w gazecie sprawozdania sądowego o skazaniu na dwa lata niej. Franciszka Napierały, który podając się za urzędnika sądowego i obiecując wyrobić zwolnienie aresztowanego Rottera, usiłował wyłudzić od matki jego 15 tys. zł. Tknięta przeczuciem — poszkodowana K. udała się do prokuratury i opowiedziała całą historię o rzekomym urzędniku UB. Okazało się, że był to ten sam Franciszek Napierała, którego poszkodowana poznała w czasie konfrontacji.

Bezczelny oszust, motywując w czasie pierwszej rozprawy swój przestępczy krok złym stanem materialnym, teraz chyba nie będzie mógł niczego podać na swoją obronę.

Dobrowolnie rozstały się z życiem...

BYDGOSZCZ (sł). Wczoraj wyłowiono z kanału bydgoskiego między Szkołą Przemysłową a ulicą Wrocławską zwłoki około 50-letniej, nieznanej kobiety. Zwłoki wskazywały na to, iż przebywały w wodzie niedługo. Nie wiadomo, czy chodzi o nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo popełnione podczas świąt.

Tak samo w drugie święto między Sicienkiem a Wojnowem około 50-letnia kobieta, zatrudniona u gospodarza Baumgarta w Wojnowie skoczyła między koła motorówki, zdążającej z Wierzchucina Król. do Bydgoszczy. Motorniczemu niestety nie udało się zatrzymać pociągu.

Warszawa - czeka nie zwlekaj

Nowa szkoła w Osielsku



Jak już donosiliśmy, wybudowano w Osielsku pod Bydgoszczą kosztem 12 mil. zł nową 7-klasową szkołę podstawową, wyposażoną w duże, jasne sale, dość bogatą bibliotekę i pomoce naukowe. Na zdjęciu budynek szkolny — w dniu otwarcia.

Wojewódzkie władze PZPR

W skład Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na Pomorzu weszli: M. Adamowicz, J. Augustyn, K. Bąkowski, L. Bruski, R. Bosiakowa, T. Cieślak, F. Dereziński, W. Dworakowski, St. Graczyk, St. Januszewski, M. Jatczak, J. Jurewiczowa, T. Konarski, L. Kostrzewski, M. Krupski, I. Kubecki, R. Kulasek, A. Kuligowski, W. Lenartowski, J. Leszczyński, J. Lewandowski, A. Makaruk, H. Malinowski, R. Marczewski, O. Masiewicka, S. Mistera, J. Niedźwiecki, A. Nowakowski. A. Nowicki, M. Polek, J. Rakoczy, Z. Rombalski, A. Siemieńczyk, Cz. Skopowski, St. Szałucki, A. Szoll, St. Szypulski, J. Turczyńska, R. Waberski, St. Wasilewski i Cz. Wołyński.

Na zastępców członków KW PZPR. wybrani zostali: W. Bieńkowski, H. Czapska, Cz. Grabiński, St. Grudziński, W. Jankiewicz, A. Jakubowicz, St. Kiliński, H. Kwella, J. Madej, A. Malicki, St. Małolepszy, Z. Matuszewski, J. Olkowski, W. Raćko, A. Szałek, J. Sztafel, Cz. Szymański,R. Wacławski, J. Wiśniewski.

W skład egzekutywy weszli pp: M. Adamowicz, J. Augustyn, K. Bąkowski, R. Bosiakowa, M. Krupski, I. Kubecki, A. Kuligowski, H. Malinowski, J. Niedźwiecki, A. Nowicki, M. Polek, J. Rakoczy, Z. Rombalski i St. Wasilewski.

Sekretarzem wojew. PZPR został A. Kuligowski.

Ważne dla właścicieli nieruchomosci

Zarząd Miejski zwraca uwagę, że na podstawie dekretu z dnia 28. 7. br. o najmie lokali — wynajmujący obowiązani są najpóźniej do dnia 31 bm:

1) ustalić powierzchnię użytkową wszelkich lokali mieszkalnych i użytkowych we wszystkich domach tj. i takich, które mają nie więcej jak 8 izb mieszkalnych,

2) ustalić czynsz za lokale mieszkalne oraz wysokość wpłat na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej od lokali użytkowych wg stawek wymienionych w tabeli nr 1 i 2 dekretu,

3) podać wysokość czynszu dla poszczególnych lokali oraz wysokość wpłat na rzecz FGM od lokali użytkowych do wiadomości ogółu najemców, drogą wywieszenia w bramie listy wymiaru czynszów — wzór III A, oraz listy obciążeń wpłatami na FGM — wzór III B,

4) odpisy listy wymiaru czynszów oraz listy obciążeń na rzecz FGM — niezwłocznie przesłać władzy czynszowej.

Ponieważ niektórzy właściciele — administratorzy — domów nie wywiązali się dotychczas z ciążących na nich obowiązków, Zarząd Miejski wzywa ich do dopełnienia tych czynności, bowiem po dniu 1. I. 1949 r. za zaniedbania te stosowane będą sankcje karne.

Wypadek

(fa) Przy ul. Kujawskiej samochód prowadzony przez szofera A. Szerzyckiego uderzył w czasie wymijania furmanki konnej przebiegającego przez jezdnię chłopca. Na szczęście chłopiec doznał tylko lekkich obrażeń ciała.

co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. We wtorek, 28 bm. o godz. 19.30 komedia muzyczna „Jadzia wdowa" z Ewą Studencką w roli głównej. Zniżki ważne

KINA. POMORZANIN: Młodzi idą, POLONIA: Dzwonnik z Notre Dame, WOLNOŚĆ: Świat się śmieje, ORZEŁ: Sen o miłości GRYF: Pontcarral, BAŁTYK: Moje uniwersytety.

Początek seansów we wszystkich kinach w dnie powszednie godz. 16, 12 i 20.30 jedynie w „Polonii" o g. 15, 17,30 i 20.

DYŻURY APTEK. Od dnia 25 bm. do 1. 1. 49 r. dyżur pełnią: Apteka „Centralna", 1 Maja 27, tel. 23-14 i „Pod złotym Orłem", Rynek 1, tel. 19-31.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 12-53, kolejowy 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18 **POGOTOWIE RATUNKOWE** nr 10-00.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Środa, dnia 29 grudnia 1948 r.
5.10 Progr. og.-polski 9.30 Program lokalny dnia, 9.35 Wiadomości miejscowe 9.40 Przerwa, 11.57 Progr. og.-polski, 13.00 Przerwa. 14.30 Przegl. wydarzeń. 15.20 Przegl. prasy pom. 15.30 Progr. og.-polski, 22.45 Piosenki francuskie, 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Zakończenie audycji.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

NIEROZPOZNANA dotychczas złodziejka dokonała w Toruniu przed świętami w sklepie komisowym bezczelnej kradzieży. Oświadczając, że pragnie komuś na „Gwiazdkę" kupić futro karakułowe, tak długo je oglądała i krytykowała, aż sprzedawczyni odeszła do innych klientów. Korzystając z tłoku, kobieta włożyła futro na siebie i niezauważona przez nikogo wyszła ze sklepu.

SĄD OKRĘGOWY w Toruniu rozpatrywał sprawę szefa biura personalnego TOR w Chełmnie, 20-letniego Edmunda Zalewskiego, oskarżonego o przynależność do „Hitlerjugend" i znęcanie się nad Polakami. Mimo, że oskarżony całkowicie nie przyznał się do winy, świadkowie dowodowi stwierdzili, że Zalewski w okresie okupacji paradował się w mundurze i w trzech wypadkach skopał i zbił Polaków za to, że rozmawiali po polsku. Sąd skazał zwyrodnialca na 2 lata więzienia.

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM w Toruniu toczyła się sprawa 4 bandytów: Masłowskiego, Markowskiego, Wirkusa i Pałaszewskiego, oskarżonych o dokonanie około 10 włamań i kradzieży. Bandyci operowali na terenie Pomorza i rabowali rolnikom cenny dobytek. W wyniku rozprawy Sąd skazał Masłowskiego i Markowskiego na 6 lat więzienia, Wirkusa na 3 lata i najmniej winnego Pałaszewskiego na rok więzienia. Oskarżonych pozbawiono ponadto praw obywatelskich i honorowych.

Hojne dary

kolejarzy i kupców na sieroty po pomordowanych bydgoszczanach

W Resursie Kupieckiej odbył się obchód gwiazdkowy dla sierot po pomordowanych przez okupanta bydgoszczanach. Miejscowe Zrzeszenie Kupców wywiązało się znakomicie z roli gospodarza. 240 dzieci, które przybyły częściowo z matkami, ugoszczono i obdarzono sowicie. Program uroczystości obejmował przemówienie prezesa mgr Goździka, wiceprez. Stycznia jako przedstawiciela Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Niemieckich i ks. proboszcza Hanelta — oraz popisy deklamacyjne, muzyczne i choreograficzne sierotek. Przygrywała orkiestra kolejarzy. Punktem kulminacyjnym uroczystości było nadejście gwiazdora. Wyrazem serdecznego stosunku dzieci do poszczególnych członków Komitetu Uczczenia Ofiar i Zrzeszenia Kupców było nie tylko płynące z serca zbiorowe podziękowanie sierot, ale i indywidualne listy dziękczynne. Rekordową ilość otrzymał zasłużony prezes Izby Przem.-Handlowej p. Cylkowski.

Wszyscy ci, którzy mieli okazję uczestniczyć w zeszłorocznym obchodzie gwiazdkowym, stwierdzili polepszenie zdrowotne wyglądu dzieci. Uderzył również porządny stan odzieży. Jest to niewątpliwie wielką zasługą sekcji niesienia pomocy wdowom i sierotom, która otacza podopiecznych troskliwą opieką materialną i moralną.

Mobilizacja środków materialnych rozwija się pomyślnie dzięki życzliwemu stosunkowi społeczeństwa do Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Niemieckich. Szczególnie żywa jest ofiarność świata pracy. Ten dodatni objaw podkreślił z naciskiem p. wiceprezydent Styczeń, komunikując, że wpłynął dar kolejarzy bydgoskich, którzy ze skromnych swych poborów zebrali kwotę przeszło 38 tysięcy zł. Oby czyn ten znalazł licznych naśladowców. Potrzeby są jeszcze duże i to nie tylko na odcinku charytatywnym. Komitet patrzy ze szczególną troską na cmentarz męczenników i zamierza w styczniu rozpocząć akcję fundowania krzyżów dla naszych bohaterów, spodziewając się poparcia przez społeczeństwo.

Szybkie tempo prac pomiarowych

naszego miasta

BYDGOSZCZ (dr). Biuro Pomiarów Zarządu Miejskiego wykonało swe prace w terminie. W czasie od 27. 11. do 7. 12. br. pracownicy Biura Pomiarów pracowali o 1 godzinę dłużej. W dniu 13 bm. wykończyli aparat techniczny nowej niwelacji miasta Bydgoszczy i okolicy na obszarze 10.000 ha, szczegółowy pomiar oraz plan sytuacyjny w skali 1:25 ulicy Kujawskiej na długości 2.100 m (od Zbożowego Rynku do ul. Wiślickiej, tj. do szosy asfaltowej). Dn. 14 bm. ukończono zarysy pomiarów dla terenu projektowanego stadionu sportowego na Szwederowie, między ulicami: Konopnickiej, Lenartowicza i Chołoniewskiego. Dnia 15 bm. ukończono projekt podziału terenów miejskich przy ul. Generalissimusa Stalina 42. Oprócz zadeklarowanych prac wykończono szczegółowy pomiar wysokości ul. Kujawskiej na odcinku Zbożowy Rynek — Wiślicka. Poza tym 4 pracowników Biura Pomiarów bierze udział w uporządkowaniu terenu szpitala św. Floriana od dnia 9 bm.

Herbert Lipiński

Na „EAST INDIEN" przez Kanał Panamski

(Notatki z dziennika podróży)

Było to na krótko przed II-gą wojną światową. Na wpół w charakterze obieżyświata, a na wpół w sprawach dotyczących życia kolonii polskich za granicą, znajdowałem się jako jedyny Polak na 10.000-tonowym motorowcu „East Indien", należącym do amerykańskiego króla samochodowego Forda.

W drodze z Hawany do San Diego zbliżaliśmy się do Kanału Panamskiego. Była noc. Płynęliśmy bardzo wolno. Po przeszło godzinnej podróży statek nasz przystanął tuż u wjazdu do kanału. Zarzuciwszy kotwicę, czekaliśmy na naszą kolejkę. Kiedy wpuszczą nas do kanału? Dziś jeszcze, czy dopiero jutro? Jeśli dziś, to czeka nas jeszcze jedna skwarna, niemiłosiernie duszna i gorąca noc na rozpalonym przez słońce statku.

W międzyczasie ktoś z obsługi pokładowej zapytywał z pomocą świetlnych sygnałów oddalonego od nas w linii powietrznej o prawie 2 mile wartownika kanałowego — o godzinę wjazdu: „When do we move?" Na co, również sygnałem świetlnym przyszła odpowiedź: „I will find out". Po godzinie jednak „telegrafuje" do nas ponownie: „Jutro, o 6-tej rano".

A więc jednak dopiero jutro! Będzie to już 6-ta z kolei bezsenna moja noc, od czasu kiedy znajdujemy się w strefie tropikalnej. Zresztą, pocieszam się tym, że niebawem znów wrócę stąd do mojej „bazy" w Argentynie, gdzie, mimo wszystko, klimat jest przecież tak bardzo podobny do polskiego.

Po nieprzespanej nocy, [...]dzonej na słuchaniu radia, rano, o godz. 6-ej na pokład nasz wstępuje pilot. Tuż za nim „pcha się" liczna gromada tubylców, których obecność na statku wytłomaczona zostaje tym, że w trakcie przeprawiania się przez śluzy potrzebni będą oni przy pracach pokładowych.

Wraz z kolorowym pilotem portowym i jego „pomocnikami" (w rzeczywistości kilku zaledwie z nich należało do obsługi kanału) dostaliśmy na pokład również większą ilość świeżych owoców południowych w postaci cytryn, orzechów kokosowych, bananów itd. Trudno nam przyszło w pierwszej chwili zorientować się, jakim sposobem poważną bądź co bądź masę owoców można było przenieść na pokład. Worków żadnych na plecach robotników nie zauważyliśmy, a kieszenie im też nie odstawały.... Więc jakim sposobem?

Dopiero później okazało się, że najpospolitszym „magazynem towarowym" jest dla każdego tubylca jego... koszula, której przestrzeń między lewą stroną, a własnym ciałem zapełnia owocami. Oczywiście, mniemając, że poraz pierwszy znajdujemy się w strefie podzwrotnikowej, tubylcy zażądali za swój towar wprost fantastyczne ceny. Skutek był tęn, że nic prawie od nich nie kupiliśmy. Bo jakże płacić za kilo bananów 20 centów amerykańskich, skoro np. w Brazylii tydzień temu za tę sumę można było kupić ich pół worka? Przypomniał nam się nasz ostatni postój w Victorii (Brazylia) gdzie owoc południowy w ogóle się „nie liczy". Nie posiadając drobnych milrejsów, kupiłem za polskiego złotego (dosłownie: jednego złotego) olbrzymich rozmiarów kiść bananowy, na którym naliczyłem ni mniej, ni więcej, tylko 102 banany. Pomyśleć: jeden banan nie kosztował nawet grosza....

Jak było do przewidzenia, tubylcy nie wiele robili sobie z tego, że nikt nie kwapił się z przeprowadzeniem transakcji handlowych. Z prawie nagą tylną częścią ciała wyglądającą zza postrzępionych spodni, snuli się leniwie po pokładzie, aby około południa, usiadłszy w kucki przystąpić do tradycyjnej gry w domino.

Około godz. 8 rano ruszyliśmy w kierunku pierwszych śluz, a już w godzinę później w pierwszą z nich wjeżdżamy przy całkowicie zastopowanych maszynach. Każda z 3 śluz unosi statek o prawie 13 metrów „w górę", wyrównując tymsamym poziom wody pomiędzy oceanem Atlantyckim a sztucznie zbudowanymi jeziorami kanału, tworzącym wspólnie z śluzami jego właściwą przestrzeń wodną pomiędzy jednym a drugim oceanem. Po „tamtej" stronie, tj.p na Pacyfiku, w pobliżu Pedro Miguel i Miraflora będziemy musieli kilkoma takimi samymi śluzami opuścić się znowu o kilkadziesiąt metrów „w dół".

Lecz co leży pomiędzy Atlantykiem, a Pacyfikiem? Odpowiedzieć na to pytanie słowami: „Kanał Panamski", to stanowczo za mało. Tu, pomiędzy dwoma oceanami leży rzecz potężna, Obserwując z zapartym oddechem przesuwające się po obydwu stronach kanału urządzenia, nie trudno uzmysłowić sobie, że wprowadzono tu w życie istotnie gigantyczny plan. Prawdę powiedziawszy, nie wystarczy stwierdzić, iż przybliżył on część wschodnią do części zachodniej naszego globu o 8000 km. Należy tu jednocześnie dopowiedzieć, że z jednego kontynentu — stworzył dwa.

Koszt budowy Kanału Panamskiego wynosi 34 miliardy dolarów. W porównaniu z tym, koszty budowy innych kanałów bledną jak gwiazda przy blasku słońca: budowa kanału kilońskiego tylko 40 milionów dolarów.

Ale pomiędzy Atlantykiem a Pacyfikiem zaklęta została w podziwiany przez nas kanał przede wszystkim ludzka praca, polegająca właściwie na niczym innym jak na dokonaniu zmiany w naturze. Przeciwko temu zamiarowi natura broniła się rozpaczliwie. Słała przeciwko budującym to dzieło robotnikom niezliczone nieszczęścia i okropności, jeśli z nich wymienić choćby tylko przeszłe już do historii „najazdy" moskitów i żółtej febry. Broniąc się przed ludźmi, natura słała na miejsce budowy kanału najgoretsze promienie słoneczne, szczując z kolei przeciwko tym, którzy, szukając ujścia przed rozżarzonym słońcem, zanurzali się w okolicznych rzekach — niezliczone ilości aligatorów i krokodyli.

Kamienie, woda i muł były poza tym, również wielkim przeciwnikiem niezliczonych tysięcy robotników. W ich rękach łopaty, bagry i dynamit stały się niezawodnym środkiem, prowadzącym do celu.

Tak było kilkadziesiąt lat temu.

A jak niewinnie i uwodzicielsko cała ta kraina wygląda dziś, kiedy nasz „East Indien" poraz pierwszy w swej „karierze" przeprawia się przez Kanał Panamski...

(Dokończenie nastąpi)

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, dnia 29 grudnia 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. **5.15** Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Poranna mozaika muzyczna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. mozaiki. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka rozrywkowa. 13.00 Przerwa. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.40 Koncert słynnych solistów. 15.10 Pogadanka pt. „Słuchamy radia w wiejskiej świetlicy". 15.30 Mały czyściciel butów — słuchowisko dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Gramy w szachy. 17.00 Melodie operetkowe. 17.45 Pogadanka naukowa. 17.50 Nadciśnienia tętnicze — pogadanka. 18.00 Henryk Swolkień — trio na flet, waltornię i fortepian. 18.15 Muzyka starowłoska. 18.35 Dzieje jednego strajku. 19.00 Audycja dla wojska. 19.45 Piosenki w wyk. Janiny Romanówny. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja chopinowska w wyk. J. Śmidowicza. 21.30 Rezerwa. 21.40 Kwiaty polskie — fragmenty ze zbioru Tuwima. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji.

Sygn. akt: V Ksn 411/48

ZARZĄDZENIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy — Wydział Karny w sprawie karnej przeciwko Alfredowi Schützowi, synowi Rudolfa i Emmy z d. Schlitt, ur. dnia 23. 12. 1905 r. w Ludwikowie, pow. Szubin, rolnikowi, oskarżonemu o to, że idąc na rękę władzom państwa niemieckiego: 1. w listopadzie 1939 r. w Gromadzie, pow. Szubin zarzucił Pawłowi Przybylskiemu przez miejscową komendą wojsk niemieckich, działanie na szkodę Niemców przed 1. 9. 1939 r., 2. w czerwcu 1942 r. w Nowym Dworze, pow. Chodzież, jako członek organizacji S. A., brał udział w wysiedlaniu Polaków z gospodarstw rolnych, a w szczególności w wysiedleniu rodziny Piosików, przy czym zachowywał się brutalnie, bijąc wysiedlanych, a zatem o zbrodnię z art. 2 Dekretu z 31 8. 1944 r. (Dz. U. R. P. nr 4, poz. 16) przy uwzględnieniu zmian z Dekretu z dnia 16. 2. 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 7, poz. 29) i Dekretu z 10. 12. 46 r. (Dz. U. R. P. nr 69, poz. 377) — na mocy art. 2 ustęp 2-gi l. 1 lit. f Dekretu z dnia 17. 10. 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 324)

zarządza wszczęcie postępowania sądowego

przeciwko nieujętemu Alfredowi Schützowi, ostatnio zamieszkałemu we wsi Lipa, pow. Chodzież. (0060

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1948 r.

Przewodniczący Wydziału Karnego.

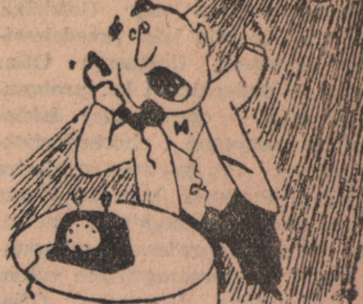
Do naszych Inserentów!

OGŁOSZENIA do numeru NOWOROCZNEGO „IKP", który ukaże się w zwiększonym nakładzie i objętości przyjmujemy do dnia 29 grudnia br. do godz. 17-tej.

ADMINISTRACJA „IKP"

Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 2 (pod Arkadami).

HUMOR



— Policja!!! Włamał się tu złodziej! Zabrał mi pieniądze, zegarek, płaszcz, a w dodatku przeciął sznur od telefonu!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOSZCZ ul Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Gen Stalina 2 (Pod Arkadami) - Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy - Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 - TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok. Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej 18 — telefon 18-99. 2-481/801